



Motorowi Lubawa grozi upadek. Szczere słowa na spotkaniu zarządu klubu z kibicami

data aktualizacji: 2019.12.29



Motor Lubawa kończy stary, 2019 rok z długami sięgającymi 42,5 tysiąca złotych. 2020 nie wygląda lepiej. Cięcia w miejskich dotacjach dla klubów i stowarzyszeń nie ominęły IV-ligowca, który nie ukrywa, że znalazł się nad finansową przepaścią.

Zawodnicy, zarówno seniorzy, jak i młodzieżowcy, rodzice, działacze, kibice i sympatycy klubu, miejscy radni - to lista obecności na zorganizowanym w miniony piątek, 27 grudnia spotkaniu w sprawie finansowej zapaści w Motorze Lubawa. Zabrakło natomiast zaproszonych przez klub Burmistrza Lubawy Macieja Radtkego, który tłumaczył swoją nieobecność wcześniejszymi zobowiązaniami oraz Wójta Gminy Lubawa Tomasza Ewertowskiego - z przyczyn prywatnych. Pierwszy z wymienionych poprosił, by podczas spotkania odczytać jego list, co uczynił prezes Motoru Marcin Banacki.

- Powszechnie znana jest trudna sytuacja finansowa gminy miejskiej Lubawa, do

której doprowadziły decyzje na szczeblu centralnym - napisał Maciej Radtke. - Wymusiło to potrzebę dokonania radykalnych zmian w przyszłorocznym budżecie, dotyczących wszystkich aspektów funkcjonowania miasta. Trzeba było poczynić oszczędności. Nie ma równych i równiejszych. Niepopularne decyzje dotyczą wszystkich mieszkańców, ale oszczędności zaczęliśmy od siebie. Zatrudnienie straci część urzędników. Miasto rezygnuje z niektórych inwestycji, ograniczamy też finansowanie tzw. projektów miękkich, do których należą dotacje dla klubów i stowarzyszeń.

W dalszej części listu burmistrz nie ukrywał, iż w jego ocenie finansowanie piłki nożnej na poziomie IV ligi nie należy do sportowych priorytetów miasta. Wypomniął też przedstawicielom Motoru, iż byli jedynymi, którzy w spotkaniu z reprezentantami miejscowych klubów i stowarzyszeń na temat trudności finansowych samorządu nie uczestniczyli do końca.

- Były lata tłuste, kiedy oddawaliśmy nowy stadion, czy halę widowiskowo-sportową, rosły dofinansowania dla klubów - przypomniał Maciej Radtke. - Nasze działania świadczą o życzliwości i zaangażowaniu w rozwój sportu w Lubawie. Były też trudniejsze dla klubu chwile i wtedy również miasto pomagało, zarówno finansowo, jak i organizacyjnie. Teraz, gdy przyszedł trudny czas dla miasta, liczę na wzajemne zrozumienie. Piłka jest ciągle w grze, liczę, że władze klubu nie oddadzą meczu walkowerem - dodał burmistrz.

W liście burmistrz zaproponował też organizację kolejnego spotkania, w którym będzie mógł uczestniczyć - 7 stycznia.

Słowa włodarza skomentował Marcin Banacki.

- Nam zabrano 60 tysięcy, innym klubom od 3 do 5 tysięcy. My straciliśmy ponad 30% - podkreślił prezes Motoru. - Wyszliśmy z tego spotkania, bo nie było już o czym tam dalej rozmawiać. Wysłuchaliśmy prezentacji burmistrza i jako jedyni zabraliśmy głos. Inni chyba byli zadowoleni...

Później skarbnik Krzysztof Malinowski przedstawił szczegóły dotyczące finansowej sytuacji Motoru. Jak poinformował, w dobiegającym końca 2019 roku klub otrzymał z urzędu miasta 155,5 tysiąca złotych - to kwota łącznie na rozgrywki seniorów i grup młodzieżowych. Sponsorzy przekazali nieco ponad 108 tysięcy złotych, zaś ze sprzedaży karnetów pozyskano prawie 24 tysiące. Po stronie głównych wydatków były natomiast wynagrodzenia trenerów (88,5 tysiąca zł), sędziowie (prawie 17 tysięcy), księgowość (6 tys.), odzież i akcesoria sportowe (40 tys.), wyżywienie (16 tys.), transport (43 tysiące), wpisowe do turniejów (10 tys.), opłaty do związku (15 tys.) i inne.

Jak dodał Krzysztof Malinowski, na roczną działalność seniorów klub potrzebuje około 250 tysięcy złotych (jeśli wliczyć transport, który jednak w dużym stopniu zapewniają sponsorzy, to jest to 300 tysięcy). Z kolei na młodzieżową piłkę klubowi potrzeba rocznie około 110 tysięcy złotych, nie licząc wyjazdów.

- Nie udało się nam wszystkiego uregulować na czas, mamy dług - przyznał skarbnik, wymieniając zaległe zobowiązania Motoru: wobec księgowej, OSiR-u,

trenerów, W-MZPN, czy stypendystów.

42,5 tysiąca złotych - na tyle opiewa teraz dług Motoru.

Jak dodał skarbnik klubu, Motor korzysta ze wsparcia sponsorów i próbuje pozyskać nowych. Jak powiedział Krzysztof Malinowski, prowadzona jest w tej sprawie "niejedna rozmowa", ale jednocześnie klub uważa, że "jak na tak małe miasto, pozyskał już praktycznie wszystkich możliwych sponsorów".

- Jest bardzo ciężko, na ten moment nikt nowy w Lubawie nie otwiera się na sport, na nasz klub - powiedział skarbnik.

Przedstawiciele klubu podkreślali też znaczenie i zasługi Motoru dla Lubawy, w tym dla promocji miasta, o którym wielu kibiców futbolu z całego kraju słyszało za sprawą meczów, np. z łódzkim Widzewem.

Wywiązywała się dyskusja, z sali padały pytania. Jeden z uczestników zakwestionował wysokość klubowych wydatków na wynagrodzenia trenerów. Przedstawiciele Motoru nie zgodzili się jednak z tym zarzutem, wskazując, że trenerzy i tak otrzymują ponad dwukrotnie mniej niż inni w IV lidze, a ponadto wydają spore środki na podnoszenie swoich kwalifikacji i wykazują ogromnym zaangażowaniem, poświęcając na swoją klubową działalność mnóstwo czasu. - Polegamy na pasjonatach, za takie pieniądze nikt z zewnątrz nie przyjdzie tutaj pracować - zapewniali przedstawiciele klubu, którzy nie wyobrażają sobie, by Motor funkcjonował bez seniorów, bo - jak mówili - i takie dochodzą głosy. Klub nie chce też wprowadzać opłat za udział w zajęciach obciążających rodziców. Jak komentowano, Motor jest pod tym względem ewenementem, bo w większości klubów takie opłaty jednak obowiązują. Zachęcano też do wspierania Motoru za pośrednictwem mechanizmu 1% podatku - dotychczas jednak wpływy z tego tytułu do klubowej kasy, pomimo pewnej promocji, nie były wysokie. Wspólnie usiłowano szukać sposobu na finansowy kryzys, jednak o cudowne recepty - trudno. Działacze klubu wyraźnie mają żal, iż ich, jak oceniają, cięcia dotknęły boleśniej niż innych. Krytycznie decyzję władz miasta o cięciu finansowania ocenił też jeden z obecnych kibiców, który uważa, iż oszczędności - skoro są konieczne - powinny dotyczyć także wielu innych dziedzin życia. Kontrowersje wśród sympatyków Motoru wzbudził też fakt, iż Motor jest zmuszony płacić za wynajem miejskich obiektów. Ponadto działacze zarzucali samorządowi brak wystarczającego dialogu w sprawie cięć.

- Jeśli Motor Lubawa przestanie istnieć, to już nie będzie to samo miasto - powiedział jeden z działaczy. - Jesteśmy pod ścianą - dodał kolejny.

Następne spotkanie w sprawie przyszłości Motoru odbędzie się, zgodnie z propozycją burmistrza, 7 stycznia o godz. 17.00 w sali sesyjnej. Czy wtedy dojdzie do przełomu, czas pokaże. Jak podkreślali działacze, w połowie stycznia powinni wrócić do treningów zarówno seniorzy, jak i grupy młodzieżowe. Od tego terminu dzielą klub zaledwie 2 tygodnie, a wciąż nie wiadomo, jak pokryć koszty, które normalna działalność wygeneruje. Ponadto można się było dowiedzieć, że nikt jeszcze nie opuścił "tonącego okrętu", ale - jeśli poprawy sytuacji nie będzie - to takiej "ewakuacji" można się spodziewać.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/59752-motorowi-lubawa-grozi-upadek-szczere-slowa-na-spotkaniu-zarzadu-klubu->

z-kibicami